

Nieregularnik

05/2023

Gazetka szkolna II Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie

Był pewien poeta w Łodzi,
który ciągle na rzesach chodził.
gdy go koledzy z płaczem
błagali, chodź inaczej,
odpowiedział: co was to, do cholery,
obchodzi?

Konstanty Jędrzejko

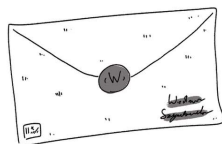


II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. K. I. GALCZYŃSKIEGO



Maj to miesiąc kojarzony chyba przede wszystkim z majówką i świętami, które obchodzimy na początku miesiąca. Myślę jednak, że niekoniecznie macie ochotę na czytanie o Święcie Flagi czy Konstytucji. Nie martwcie się, w tym wydaniu skupiliśmy się na innych rzeczach – znajdziecie artykuł o limerykach (jeśli dziwi Was cytat na okładce, to koniecznie przeczytajcie ten tekst!), możecie przeczytać o Gwiezdnym Wojnach, czy też o Targach Ubrań, które odbyły się w naszej szkole. Pojawi się też ostatni artykuł Kacpra Myszkowskiego, założyciela naszego Nieregularnika, który jest tegorocznym maturzystą, ukończył więc już Dwójkę. Całą Redakcją dziękujemy Kacprowi za stworzenie szkolnej gazetki i życzymy jak najlepszych wyników matur!

Olga Wojno



Czytelniczko/Czytelniku!

Mamy nadzieję, że spodoba Wam się kolejne wydanie naszego pisma. Jeżeli sami coś tworzycie, wyślijcie na adres e-mail nieregularnik.2lo@gmail.com, a my umieścimy Waszą pracę w pisemku.

Do zobaczenia w następnym numerze!

Redakcja Nieregularnika to:

Olga Wojno 3A (redaktorka naczelna)

Lou Dziórzyńska (grafik)

Maciej Kiziński

Maja Szczepańska (graficzka)

Marika Słodownik

Martyna Pytlowany

Marysia Kubiaczyk

Matylda Aszkiełowicz

Aleksandra Gwarek

Patrycja Dąbrowska (edytorka)

Nauczyciel-opiekun: Pani Grażyna Budzyńska

Alex Jędruszczak

Eli Paczkowska

Emilia Kruszewska

Helena Jarczyk

Jakub Rakowski

Jan Szot (grafik)

Julia Kurzyńska

Kacper Myszkowski

Kornelia Danilewicz (edytorka)

Weronika Sasin

Weronika Szkoa

Zachary Jan

Dzień Matki

Dzień Matki to święto obchodzone na całym świecie. Ma wyjątkowe znaczenie, gdyż właśnie wtedy możemy okazać naszym mamom wdzięczność, miłość i zrozumienie. W Polsce szczególnie popularne jest wręczanie laurek, kwiatów oraz drobnych prezentów. Jak celebruje się je w innych krajach?

Tajlandia 12 sierpnia

Dla Tajlandczyków owe święto jest obchodzone wręcz po królewsku, ponieważ tego dnia 1932 roku urodziła się **Sirikit Kitiyakara**, czyli władczyni Tajlandii. Działała ona, w wielu organizacjach charytatywnych i przyczyniła się do rozwoju sztuki tajskiej. Sirikit jest przykładem **współgrającej siły z delikatnością**, jakimi dysponują matki. Dlatego 12 sierpnia jej wizerunek możemy spotkać tam na każdym kroku. Ulice ozdobione są licznymi dekoracjami, a w powietrzu można poczuć woń **jaśminu**, który jest symbolem **bezkresnej, matczynej miłości**.

RPA 14 maja

Zdecydowanie najbarwniejszym dniem matki mogą się pochwalić mieszkańcy Republiki Południowej Afryki, gdyż popularne są tam dekoracje i prezenty w postaci **kolorowych goździków**. Owe piękne kwiaty symbolizują **odwagę oraz dzielność**. Ponadto zarówno starsi jak i młodszy, zakładają **czerwono-różowe ubrania**, aby okazać swoim rodzicielkom miłość. Natomiast osoby, których mamy odeszły, odziewają się na **biało**. Odcień ten kojarzony jest z **czystością oraz odnową życia duchowego**.

Jak powiedzieć mamie "kocham cię" w różnych językach?

- **Niemiecki:** Ich liebe dich
- **Włoski:** Ti amo
- **Japoński:** Aishite imasu
- **Francuski:** Je t'aime
- **Albański:** Te dua
- **Portugalski:** Eu te amo
- **Hiszpański:** Te amo/Te quiero
- **Duński:** Jeg elsker dig



Marysia Kubiaczyk

Wszyscy chcą kochać

Wszyscy chcą kochać - pod takim hasłem przeszedł w tym roku Marsz Równości w Olsztynie. Choć w innych miastach Polski parady równości mają o wiele starszą historię, jak choćby Warszawa, która w 2001 roku zorganizowała pierwszą w Polsce paradę równości, to ta ostatnia w Olsztynie była dopiero trzecią w stolicy Warmii i Mazur. Co nie znaczy, że gorszą od innych. W tamtym roku szło w niej ponad 600 osób, co pokazuje jak wiele ludzi okazuje wsparcie i akceptację dla drugiego człowieka o odmiennej tożsamości płciowej, czy orientacji.

Choć dzisiaj szacunek dla różnorodności i inności wydaje się często oczywistym, nienaruszalnym prawem każdego, zaledwie 30 lat temu wcale tak nie było. Do 1990 roku międzynarodowa organizacja zdrowia WHO uznawała homoseksualizm (teraz: homoseksualność) za chorobę, choć już wcześniej wielu specjalistów wyraźnie mówiło, że nie ma do tego żadnych podstaw. Na szczęście 17 maja, w dniu w którym dzisiaj obchodzimy Międzynarodowy Dzień Przeciw Homofobii, Bifobii i Transfobii, WHO wykreśliło homoseksualizm z listy chorób i zaburzeń.

Całkiem blisko tej daty i równie blisko początku czerwca, czyli Miesiąca Dumi osób LGBT+, odbyła się parada równości w Olsztynie organizowana przez kolektyw Olsztyński Marsz Równości. Marsz odbył się w sobotę, 20 maja. Najpierw uczestnicy mieli okazję odwiedzić stoiska z wplami, przypinkami i innymi tęczowymi gadżetami, a następnie około tysiąca osób przemaszerowało ulicami Olsztyna. Jego organizatorki na facebookowej stronie Olsztyńskiego Marszu Równości napisały:

Każda osoba zasługuje na szacunek, godność i równość, bez względu na orientację seksualną, płeć, niepełnosprawność, wygląd, pochodzenie, majątność i wiek! Niestety, często spotykamy się z dyskryminacją, która prowadzi do wykluczenia społecznego i trudności w codziennym życiu. Wspierajmy się i zachowujmy wobec siebie solidarnie. Każdy ma prawo do miłości, szacunku i równych szans, dostosowanych do jego potrzeb!

I takie przesłanie bardzo dobrze wybrzmiało na tegorocznym Marszu Równości. Energia, jaką czuło się idąc ramię w ramię z innymi uśmiechniętymi, tańczącymi ludźmi, wspólne śpiewanie i obsypywanie się mieniącym w słońcu brokatem, machanie do ludzi z boku, którzy na krótki kawałek przemarszu przyłączyli się do nas, są to chwile, w których naprawdę można było poczuć się sobą, poczuć się akceptowanym i szczęśliwym. I właśnie aby każdy mógł się takim poczuć nie tylko od święta, szedł w tym roku Olsztyn w paradzie równości.

Helena Jarczyk

Ześlimaczeni

Pomysł powstania Ześlimaczonych zrodził się w głowie jednej z moich przyjaciółek już rok temu. Wspólnie zaczęłyśmy się zastanawiać nad tym, jak miałyby wyglądać nasza grupa, jednak nie bardzo umiałyśmy sobie to wyobrazić, a cała działalność, jaką chciałyśmy przeprowadzać była trochę przytłaczająca. Pomysł został więc po prostu rzucony w przestrzeń i nie wracałyśmy do tego tematu przez rok. I właśnie zeszłej jesieni Madzia ponownie go wysunęła i tym razem uznałyśmy, że warto przynajmniej spróbować.

Myślę, że nie skłamię mówiąc, że jestem w dużej mierze odpowiedzialna za powstanie tego projektu. Ciężko mi opisać wszystkie myśli stojące za pomysłem powstania Ześlimaczonych, ale wiem, że nie jest to tylko suchy projektem i sama jestem bardzo mocno emocjonalnie związana z problemem, o którym rozmawiamy. Nigdy nie był to problem stworzony czy wymyślony "pod projekt", on realnie był wyczuwalny w życiu moim i wielu moich przyjaciół. Dzięki wielu godzinom rozmów z moimi bliskimi i psychologiem mnóstwo zrozumiałam i wyrobiłam sobie opinię na tematy, które poruszamy w naszym projekcie. Wiem, że to o czym mówimy wielokrotnie sama potrzebowałam usłyszeć, dlatego dalej chcemy działać i dzielić się naszymi spostrzeżeniami z innymi.

Ześlimaczeni, Magda Psujek

Dlaczego stworzyłyśmy Ześlimaczonych?

Przede wszystkim nie czujemy się dobrze doświadczając całego pędu dzisiejszego świata. Męczy nas to, jak bardzo narzucane jest nam tempo naszego bycia. Każdego dnia wokół nas możemy słyszeć słowa typu: Co zrobić by być kimś? ; Załatwiał, nie zwlekaj; Rób więcej niż wymagane minimum. Te słowa pozornie mają nas zmotywować do spełnienia naszych marzeń, ale prawda jest taka, że często doprowadzają nas do wyrzutów sumienia, nadmiernego stresu, lęku przed nie byciem wystarczającym, lęku przed stratą czasu, bo przecież każda minuta jest na wagę złotówki...



Byłam słuchaczką mówcy motywacyjnego. Powtarzał on, że nieustannie musimy coś robić, by móc powiedzieć, że nie zmarnowaliśmy dnia, by nasze życie zyskało jakąś wartość, żeby było "lepsze". Należy wstawać o piątej rano i przebiegać codziennie kilka kilometrów. A najlepiej, jeśli od razu kupimy wszystkie jego książki, bo to nas doprowadzi do prawdziwego sukcesu. Na koniec swojego wykładu, kazał nam zamknąć oczy i powtarzać na głos: "Chcę być kimś". Słuchałam tego z przerażeniem, ale także z oburzeniem. Bo w jaki sposób TYLKO to, co robimy może definiować naszą wartość? Nie musimy nikomu tego udowadniać, nie musimy przez to naginać naszych możliwości, przekraczać naszych granic. Niestety przez wartości wyznawane przez otaczające nas społeczeństwo, wiele osób ulega takiej presji i manipulacji. Z tego powodu nawet wiele rzeczy, które rzekomo mają być dla naszego dobra, robimy tak naprawdę wbrew sobie.

Ześlimaczeni, Jowita Józefowicz



Stworzenie Ześlimaczonych było wyrażeniem niezgodności nie tylko na narzucany nam przez otoczenie pęd, ale także ten, który często sami na siebie nakładamy, to niezgodność na presję i częste porównywanie się.

Często na koniec dnia czuję wyrzuty sumienia, że nie zrobiłam wystarczająco, że nie zasługuję na odpoczynek, bo nie udało mi się odhaczyć wszystkich zadań z mojej listy. Zaczynam wtedy żałować chwil

poświęconych na bycie powolną. Kończę dzień z poczuciem winy. Wpadam w błędne koło porównywania, nie czuję się wartościowa. Lubię, gdy dużo się dzieje, ale chcę próbować zwolnić, by nie przekraczać swoich granic.

Ześlimaczeni, Patrycja Dąbrowska

Dołączyłam do Ześlimaczonych jako ostatnia, ale projektem zainteresowana byłam od samego początku. Od razu po tym jak powstał zaobserwowałam teraz już nasz profil na Instagramie. Dlaczego? Po pierwsze, jako osoba, która zмага się z problemami psychicznymi, zdawałam sobie sprawę, że wiele zaburzeń wywoływanych jest przez pęd i presję. A po drugie od 2019 roku interesuję się etyczną modą i to jest obszar, w którym mam szczególnie dużo do powiedzenia. Początkowo miałam tylko pomagać w organizacji targów ubrań, ale wyszło tak, że dołączyłam do projektu i bardzo mnie to cieszy. Po ostatnim wydarzeniu, które okazało się być mega sukcesem mam jeszcze większą motywację do tego, żeby działać z dziewczynami i uświadamiać innych w tych ważnych tematach.

Ześlimaczeni, Julia Piotrak

O co chodzi w ześlimaczeniu?

Najprościej mówiąc chodzi nam o to, by być jak ślimaki! Jesteśmy powolni, by widzieć i czuć więcej. Nie pędzimy, by “być kimś”, nie chcemy przebiec przez nasze życie, nie chcemy ulegać całemu pędowi i presji, nakładanych na nas przez otoczenie lub siebie samych. Mamy poczucie, że czasem lepiej jest się zwinąć niż na siłę się rozwijać, bo nie warto zmuszać się do czegokolwiek. Chcemy żyć w swoim tempie, w zgodzie ze sobą i swoimi potrzebami. Chcemy być uważni na otaczający nas świat, na ludzi, na drobnostki. Chcemy czerpać przyjemność z małych rzeczy. Chcemy zaakceptować to, jacy jesteśmy. Chcemy się rozwijać we własnym tempie. Chcemy by (PO)WOLNOŚĆ dopełzła także do Was.

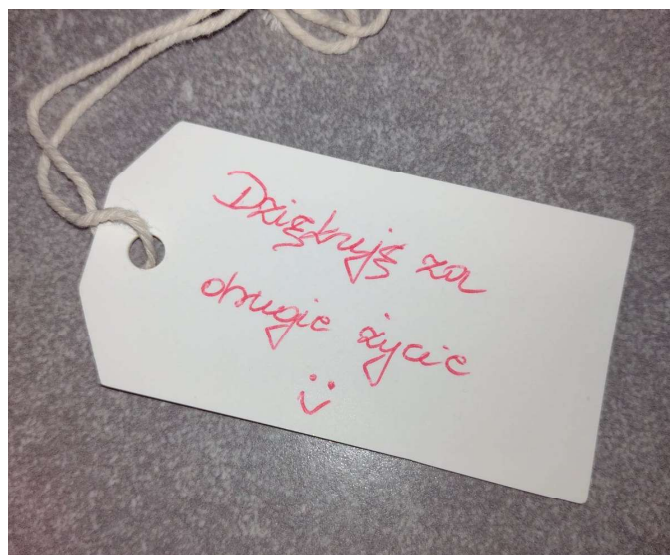
Ten projekt jest dla mnie ważny, bo mam wrażenie, że w dzisiejszym świecie wielu z nas, w tym ja sama, skręca w jakimś dziwnym kierunku. Skupiamy naszą uwagę nie na tym, na czym powinniśmy. Dążymy do tego słynnego sukcesu, wierząc, że zagwarantuje nam szczęście, i pewnie faktycznie będziemy dumni, ale jednocześnie często przez to zapominamy cieszenia się życiem. Przecież żeby być szczęśliwym, nie musimy zarabiać

milionów, może nam wystarczyć siedzenie z książką w parku i słuchanie ulubionej muzyki. I musimy o tym pamiętać!

Ześlimaczeni, Agata

Targi ubrań

Wszystkie zgodnie stwierdziłyśmy, że koniecznie musimy zorganizować jakieś wydarzenie, z którymi będziemy się kojarzyć. Targi ubrań były wręcz idealne. Wiedziałyśmy, że kupowanie w second handach staje się coraz bardziej popularne, więc liczyłyśmy na pozytywny odzew. Zaplanowałyśmy prosty proces wymiany ubrań, który świetnie się sprawdził. Za przyniesione nam ubrania ludzie otrzymywali talony, które mogli wymienić na “nowe” rzeczy. Pomyślałyśmy także, że nie każdy będzie mógł coś przynieść, więc dodałyśmy zasadę, by za 5zł również otrzymać talon, a zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczymy na organizację Clean Air Task Force. Część ubrań, które nie znalazły nowych właścicieli wśród naszej społeczności szkolnej, przekazałyśmy na targi KiciCafe, a druga część została przekazana na akcję Szafowanie. Oprócz samej wymiany uczniowie, a także nauczyciele mieli okazję wysłuchać naszej prelekcji na temat Fast Fashion i jego wpływu na nasz świat. Nie obyło się także bez poczęstunku, milej muzyki i super rozmów! Była naprawdę fantastyczna atmosfera! Po targach odbyła się także słynna licytacja spodni prof. Andrzeja Ciesielskiego!



Było mi tak niesamowicie miło słyszeć zarówno od bliskich mi osób, jak i nieznanomych, tak wiele ciepłych słów na temat tego, co robimy. Cieszę się, że pomimo, że nie działamy długo to udało nam się niektórym z Was zainspirować.

Ześlimaczeni, Magda



To było świetne uczucie patrzeć na to, jak bardzo ludzie cieszą się z naszego wydarzenia oraz “nowych” rzeczy, które znaleźli. Najmilej było patrzeć, jak ktoś chce wymienić talon na rzecz, która kiedyś należała do mnie, a z różnych powodów leżała na dnie szafy. Fajnie było nadać tym wszystkim przedmiotom drugie życie. Razem z dziewczynami bardzo się cieszymy, że nasze targi miały tak pozytywny odzew!

Ześlimaczeni, Patrycja

Patrycja Dąbrowska

Kreatywność i Desperacja

Dedykacja: Do mających w śnie lunatyków - obudźcie się wreszcie.

GRA - toczy się nieustannie, zasilana przez coraz to nowych Graczy, odbywa się na Planszy i posiada własne Zasady

ZASADY - zbiór informacji i faktów na temat Gry

PLANSZA - jest okrągła, ma wiele pól, po których gracze mogą się przemieszczać, lub się na nich osadzać

POLA - obszary zamieszkiwane przez TUBYLCÓW, oraz GRACZY.

GRACZE - ich predyspozycje są nieograniczone, są zdolni do wszystkiego, mogą poruszać się po PLANSZY we wszystkich istniejących kierunkach, są obdarzeni KREATYWNOŚCIĄ i DESPERACJĄ

KREATYWNOŚĆ i DESPERACJA - zdolności, dzięki którym GRACZE są zdolni do spełniania swoich MARZEŃ

MARZENIA - wymysły graczy, którzy chcą je za wszelką cenę spełnić

ŚWIADOMOŚĆ - gracze mogą ją posiadać, lub nie, mogą ją też nabyć z czasem grania, określa wspólne dla graczy cele i poglądy

TUBYLCY - różnego rodzaju istoty zamieszkujące PLANSZĘ, są rozmieszczeni w zależności od rodzaju

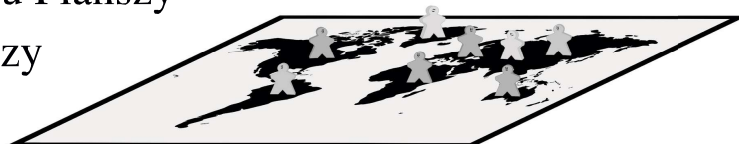
PUNKTY ZAGŁADY - Gracze zdobywają je po każdym zniszczeniu pojedynczego pola, lub zamordowaniu Tubylców w ilości masowej

PUNKTY DOBROCI - Gracze mogą je otrzymać po naprawieniu zniszczonego pola,

lub przyczynienia się do rozwoju Planszy

CEL GRY - dla każdego z Graczy może być inny, choć wszystko

sprowadza się do jak najdłuższego przetrwania



Gra trwała, trwa i zawsze trwać będzie. Coraz to nowi Gracze dołączają do rozgrywki - lecz wszyscy, prędzej czy później, odchodzą. Dla Graczy kryje się pod wieloma nazwami, choć ona sama najbardziej lubi po prostu nazywać się: "Grą".

Zasady są jedynie względnym pojęciem. Każdy Gracz ustanawia je sam, może je moderować i zmieniać pod różnymi względami, w zależności od Kreatywności.

Plansza, tak jak Gracze, posiada swój własny cel - przetrwać. Niewiele osób wie o tym, że tak naprawdę Plansza odgrywa rolę gracza niezależnego. Może sprzyjać Graczom, którzy przyczyniają się do jej rozwoju, lub karać tych, którzy jej tego zabraniali. Warunek jest jednak taki, że za każde zniszczone Pole, Plansza karze wszystkich.

Pola znajdujące się na Planszy na samym początku gry są urodzajne, żyzne i pełne życia. Niektóre z nich pokrywają drzewa, oraz masa Tubylców. Inne mogą być pustymi, wyschniętymi na wiór pustyniami, lub wręcz przeciwnie - tonąć pod wypełniającą je wodą.

Gracze rodzą się na losowych Polach Planszy. W pierwszych chwilach swojego istnienia posiadają przynajmniej dwie osoby, z którymi mają mimowolną relację. Z czasem grania, mogą stworzyć wiele nowych znajomości z innymi Graczami lub Tubylcami. Ich Kreatywność i Desperacja pozwalają im na spełnianie Marzeń, rozwijanie Planszy, lub też niszczenie jej. Ich ruchy zależą od nich samych - oraz posiadanej Świadomości.

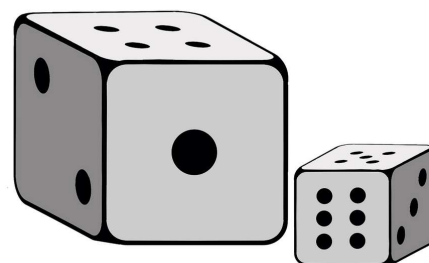
Świadomość określa poziom zaawansowania Gracza. Niewielka Świadomość świadczy o niskim stanie zrozumienia Gry i Zasad. Często Gracze z wysoką Świadomością nie potrafią nawiązać więzi z Graczami, których poziom Świadomości jest niski.

Tubylcy zamieszkują Planszę oryginalnie - większość z nich nie przeszkadza Graczom w ich rozwoju. Często spotkania pomiędzy nimi a Graczami kończą się krwawym pojedynkiem, z którego zazwyczaj zwycięsko wychodzą Gracze. Tubylcy są pierwotnymi gospodarzami Planszy.

Punkty Zagłady są przeznaczone tylko i wyłącznie dla Graczy. Często są im niezbędne do spełnienia własnych, indywidualnych celów. Gracze mimowolnie otrzymują je za każde zniszczone Pole, uszkodzenie Planszy, zamordowanie Tubylców lub innych Graczy. Są znacznie łatwiejsze w zdobyciu niż Punkty Dobroci.

Punkty Dobroci dokładnie tak jak Punkty Zagłady są do dyspozycji Graczy, jednak w przeciwieństwie do nich otrzymać je można za każde naprawione Pole, lub nawet nieznaczące, lecz świadome, przyczynienie się do rozwoju Planszy. Dodatkowe Punkty Dobroci można otrzymać za życie w zgodzie z Tubylcami oraz innymi Graczami.

Cel Gry dla każdego Gracza jest odmienny. Jedni pragną ukończyć Grę z jak największą liczbą Punktów Zagłady oraz przejętych Pól.



Na niekorzyść Planszy, jest to znaczna większość wszystkich grających. Nieliczni starają się przetrwać w zgodzie z Planszą i jej Tubylcami, zbierając przy tym jak największą ilość Punktów Dobroci. Ich Świadomość jest na tyle wysoka, że są w stanie dostrzec cierpienia Planszy, spowodowane przez innych Graczy. Starają się zwrócić ich uwagę na coraz większy wspólny problem. Często ich Świadomość jest na tyle niska, że nie zdają sobie sprawy z całej Gry, i jej Celu. Z uśmiechem na twarzy przejmują coraz to kolejne Pola, pozostawiając po sobie zniszczenie oraz zdobywając coraz to więcej Punktów Zagłady.

Ich życie rozgrywa się w tylko dla nich korzystnym kierunku - gdyż niska Świadomość określa poziom Samolubstwa, bardzo popularnego wśród całego społeczeństwa Graczy. Przyszłość zależy od wszystkich Graczy, nie tylko małej garstki starającej się umrzeć z jak największą ilością Punktów Dobroci.

Jako odpowiedzialni Gracze, powinniśmy obudzić w sobie Świadomość na temat tego, co robimy z naszą Planszą. Nie ma dodatkowej, na którą moglibyśmy od tak przeskoczyć. Musimy walczyć we wspólnym celu, a nie jedynie spełniać własne Marzenia i dążyć do własnych egoistycznych Celów. Jest to gra jak każda inna - tyle, że tu stawką jest życie, nie tylko nasze lecz również Tubylców.

Alex Kekitek

Wrotki

Na dworze coraz cieplej, więc w parkach można zobaczyć coraz więcej osób uprawiających sport na świeżym powietrzu. Ciekawym rodzajem aktywności jest jazda na rolkach lub wrotkach. W tym artykule pragnę skupić się na tym drugim szaleństwie.

Czym rolki różnią się od wrotek? Rolki mają kółka ułożone w jednej linii, a wrotki - w dwóch. To podstawowa różnica. Oprócz tego, rolki mają zwykle hamulec z tyłu jednego buta, a wrotki z przodu w obu butach (w tym przypadku nazywa się on toe stop).

Rolki są zwykle szybsze i zwrotniejsze.

Jednak skupmy się na wrotkach. Ostatnio stają się coraz bardziej popularne, choć powstały wcześniej niż rolki. Jeśli również zastanawiacie się na zakupem, mam dla was kilka rad.

Zastanówcie się, co chcecie robić na wrotkach. Istnieją różne modele, przeznaczone do innych rodzajów jazdy (np. rekreacyjnej, figurowej, tańca, derby, czy skate parku). Trzeba również zwrócić uwagę na kółka. Ważną kwestią jest ich twardość. Miękkie lepiej tłumią drgania, są wolniejsze, ale ich żywotność jest krótsza, szybciej się ścierają. Innymi czynnikami, na które należy zwrócić uwagę, jest średnica kół wyrażona w milimetrach.

Kupując wrotki, należy również spojrzeć na to, czy but jest twardy, czy miękki. But miękki nie stabilizuje nogi tak dobrze, jak twardy. Inną kwestią jest sztywność, która jest ważna w przypadku wrotek do jazdy figurowej, jednak to już zupełnie inny temat.

To tylko kilka najważniejszych kwestii. Jeśli naprawdę rozważacie zakup wrotek, gorąco polecam zajrzeć na odpowiednie grupy na Facebooku. Bardziej doświadczeni wrotkarze udzielą wam pomocy w wyborze, biorąc pod uwagę wasz budżet i cel, w jakim kupujecie wrotki. Pamiętajcie jednak, żeby lepiej nie kupować tanich wrotek w supermarketach, bo raczej nie można od nich za wiele oczekiwać

Aleksandra Gwarek

Refleksje maturzysty Kacpra...

To koniec Dwójkowej przygody dla nas, maturzystów. 28 kwietnia skończyliśmy 4. klasę i teraz jesteśmy w trakcie matur. Egzamin dojrzałości, niekoniecznie tak straszny, jak mogłoby się wydawać, to ostatnia przeszkoda do pokonania na drodze do rozpoczęcia dorosłego życia. Choć opinie są różne, każdy z nas swój licealny czas wspominać będzie przynajmniej miło, a najczęściej - bardzo dobrze i z uśmiechem. Wiele niespodzianek, zawodów, sukcesów oraz porażek; ale przede wszystkim także mnóstwo nowych, pouczających i radosnych doświadczeń.

Tak podsumować można owe cztery lata, które minęły zdecydowanie za szybko. Sam chciałbym dodać (to nie tylko do absolwentów szkoły!), że warto jest licealne przyjaźnie pielęgnować. To przede wszystkim ludzie są tym, co nas kształtuje. Nie zapominajmy o nich, a wszystkim czytającym chciałbym życzyć powodzenia na ścieżce życiowej. Choć czasem kręta, zdecydowanie warta wszystkich trudów. I pamiętajcie: per aspera ad astra!

Kacper Myszkowski

Tegoroczny May the 4th be with you

„Niech moc będzie z tobą” przez ponad cztery dekady stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych fraz na świecie. Ponieważ angielska wymowa „May the force be with you” dość szybko skojarzyła się fanom z datą „May the fourth” już w 1979 roku miał miejsce pierwszy nieoficjalny dzień Star Wars pod hasłem „May the 4th be with you”. Podsumowując, mogłabym z czystym sumieniem polecić tę sztukę każdemu – dobry humor, barwne postacie i świetna scenografia tworzą razem sztukę wyjątkową i zdecydowanie wartą obejrzenia!

Pomimo iż jest to oficjalny dzień Gwiezdných Wojen, czwartego maja fani na całym świecie organizują wiele maratonów filmowych, konwentów i wszelkiego rodzaju eventów, by celebrować gwiazdną sagę. Ponadto tego dnia premiery mają gwiezdnowojenne produkcje. Szczególnie po kupieniu marki Star Wars przez wytwórnię Disney’a. W tym roku premierę miał drugi sezon „Star Wars: Visions” czyli seria dziewięciu, około piętnastominutowych animacji, z których każda została stworzona przez inne studio i opowiada niezależną historię inspirowaną oczywiście Gwiezdnymi Wojnami.

Pierwszy sezon zdecydowanie nie był sukcesem, do czego przyczynił się fakt, iż został niemalże w całości stworzony w stylu japońskiej animacji, co przekreśliło go dla wielu fanów przyzwyczajonych do zachodniego stylu opowiadania historii Star Wars. Większość tamtych historii była po prostu płytka bądź nudna i oprócz paru epizodów z epickimi walkami "Wizje" nie miały wiele do zaoferowania. Na szczęście twórcy wyciągnęli z tego wnioski i drugi sezon jest o niebo lepszy, niemalże pod każdym względem. Produkcję animacji zlecono studiom z całego świata (nie ograniczając się już tylko do Japonii), każdy odcinek przepełniony jest symboliką i nietrudno zauważyć ogromną ilość nawiązań do wydarzeń z historii, takich jak epoka industrialna w "Leżu Skrzeczuchy", czasów kolonialnych w Indiach w "Bandytach z Gorak", czy oporu we Francji Vichy w "Wirującej Agentce". Jednocześnie, pomimo dosyć krótkiego formatu, każdy film niesie jakieś przesłanie lub też skłania do przemyśleń nad historią czy nami samymi. Oczywiście nie zabrakło tego, w czym Gwiezdne Wojny są najlepsze, czyli epickich walk dobra ze złem, ale także ukazania, że dobro i zło mogą być bardzo względne, oraz że jedno nie może istnieć bez drugiego. Pokazuje to pierwszy epizod "Sith" (będący jednym z najpiękniejszych pod względem wizualnym epizodów) oraz piąty "Wyprawa do Mrocznej Głowy", który pomimo sztywnej relacji głównych protagonistów jest czystą kwintesencją Gwiezdných Wojen (czyli połączenia niesamowitych walk, niełatwych historii, ale także przemyśleń i refleksji nad dobrem, złem, walką oraz sensem tego wszystkiego). Seria zawiera także epizody poruszające bliższe nam tematy, jak relacje między dziećmi a rodzicami w epizodzie "Jestem twoją matką", czy przypomnienie by iść za własnym głosem pomimo trudności jakie może to sprawić w epizodzie "Pieśń Aau", który dzięki rzadkiemu dziś stylowi poklatkowej animacji lalkowej jest również jednym z najpiękniejszych pod względem wizualnym.

Nietrudno zauważyć, że nad drugim sezonem twórcy pochylili, a efekty spotkały się z dość pozytywnym odbiorem ze strony fanów, zarówno w Polsce jak i za granicą. Trudno się temu dziwić, bo serial, pomimo paru słabszych momentów i szybkiego tempa narzuconego przez format, ma bardzo wiele do zaoferowania. Dla “starych” fanów może być miłą odskocznią od zwykłych “poważnych” produkcji (jak trzeci sezon “The Mandalorian”), a dla “nowych” fanów lub po prostu widzów nie wciągniętych w to wspaniałe uniwersum, może być bardzo miłym i ciekawym doświadczeniem, a nawet wprowadzeniem do dokładniejszego poznania reszty produkcji Lucasfilm. Ostatecznie dałbym serialowi mocne 8/10. Świetnie opowiadał zarówno emocjonujące, jak i te spokojniejsze historie i nawet jeżeli miejscami był odrobinę przesadzony, to trzeba przyznać, że jest po prostu kawałkiem dobrej kinematografii.

Dodatkowo, oprócz “Wizji” czwartego maja premierę miała także krótkometrażowa animacja “Maggie Simpsons w odległej galaktyce”, która opowiada krótką, zabawną historię Simpsonów w uniwersum Star Wars. Animacja warta jest obejrzenia szczególnie na poprawę humoru, bądź jako odskocznia przed maturą.

Tegoroczny dzień Star Wars był zdecydowanie bardzo owocny i dał wiele produkcji do obejrzenia których, mam (nową) nadzieję, że udało mi się Was zachęcić. Niech moc będzie z Wami!

Jan Zachary

5 maja – Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną

Jest to święto mające na celu przybliżenie problemów, z jakimi borykają się osoby z niepełnosprawnościami. To stwierdzenie jednak brzmi bardzo górnolotnie i zupełnie nie sprawia, że wiemy, jak zachować się w stosunku do osoby z niepełnosprawnością intelektualną, aby czuła się komfortowo. Świat byłby lepszym miejscem, gdybyśmy potrafili traktować się wzajemnie z sympatią, życzliwością i szacunkiem. Dlatego też w moim artykule postaram się przedstawić kilka rad, jak sprawić, aby kontakt czy też rozmowa z osobą z niepełnosprawnością intelektualną nie stanowiły przedmiotu długich i głębokich rozważań, jak się zachować, a był czymś przychodzącym zupełnie naturalnie.

- Komunikuj się w sposób jasny i prosty, ale nie dziecinny – nie traktuj osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, tak, jakby były kilkulatekami – traktuj ich adekwatnie do ich wieku, ale postaraj się budować proste i nieskomplikowane zdania oraz mówić wyraźnie, tak, aby mogły Cię łatwiej zrozumieć
- Miej cierpliwość i bądź wyrozumiały – ten punkt jest bezpośrednio związany z pierwszym – postaraj się zachować cierpliwość i nie złościć się, jeśli osoba z którą rozmawiasz nie do końca Cię rozumie – bądź wtedy wyrozumiały, nie krzycz, nie podnoś głosu i nie denerwuj się, a w miarę możliwości postaraj się wszystko wyjaśnić i wytłumaczyć, co masz na myśli
- Zachowuj się naturalnie – postaraj się komunikować w jasny sposób, ale i nie przesadzaj z tym zbytnio – bądź sobą, nie twórz sztucznej, nadopiekuńczej atmosfery, a zachowuj się swobodnie – osoba z niepełnosprawnościami intelektualnymi z pewnością wyczuje, jeśli będziesz zachowywać się sztucznie i nienaturalnie podczas rozmowy, stworzy to niepotrzebną atmosferę napięcia i stresu

- Akceptuj, nie wykluczaj – jeśli wybierasz się na spacer, chcesz obejrzeć film czy zrobić wiosenne porządki – nie bój się zaprosić do pomocy bądź wspólnego uczestniczenia w tych aktywnościach osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi – nawet jeśli nie zechcą z Tobą tego zrobić, to nie poczują się wykluczeni, co jest bardzo ważne. Każdy z nas chce czuć się doceniany i niepomijany – osoby z niepełnosprawnościami intelektualnymi również.

Weronika Szkoda

Irlandzki chichot dzidziusia poezji

Ogniska mieszkańców Limerick słysząc syk
Przeciętny tych ludzi jest styl i szyk
Lecz gdy brygada irlandzka na śpiewa
Na dźwięk biesiadnych pieśni nikt nie ziewa
Bo to pierwszy limeryk w mieście Limerick!
Dziwne rymy? Trochę przygłupia treść? Sztywna forma
przekazująca zaskakująco lekką treść? Dla mnie to brzmi jak gotowy
przepis na ośmieszenie się, a w najlepszym przypadku nie zostanie
wziętym na poważnie, już o uznaniu za poezję nie wspominając. A
jednak, te krótkie wierszyki o niejasnym dla badaczy pochodzeniu
pisała nasza noblistka, Szymborska, pisał Gałczyński, Mickiewicz i
Tuwim, pisał je Szekspir i Joseph Conrad, a nawet Elżbieta I.
Wyobraźcie sobie, że znajdujecie się w jednym z męskich klubów
wiktoriańskiej Anglii. Któryś z dżentelmenów wychodzi na środek,
odchrząkuje, zapada cisza. Tylko nie spodziewajcie się wzniosłego
wiersza, bo sprośny, bluźnierczy wierszyk, który zaraz usłyszycie
bardzo was rozczaruje, choć wtedy cieszył się wielką popularnością.
Na pocieszenie mogę wam powiedzieć, że być może właśnie staliście
się świadkami jednego z pierwszych limeryków.

Limeryki wymykają się tradycyjnemu postrzeganiu poezji, ich korzenie są rozsiane po kartach historii jakby na złość literaturoznawcom, próbującym dojść czy pierwszy limeryk pojawił się w XIV w. czy może dopiero w XIX, Limeryki zdają się być figlarnie chichoczącym, odrobinę złośliwym dzieckiem, a może nawet dzidziusiem poezji, który od patetycznych wersów i metafor woli opowiadać zabawne wierszyki. Mimo to ma on kilka ważnych zasad: powinien być pięciowersowy z układem rymów aabba, anegdotyczny, absurdalny, jedyny jego cel to rozbawienie czytelników puentą w ostatnim wersie. Za sprecyzowanie tych reguł, a przede wszystkim spopularyzowanie tej formy odpowiada Edward Lear, urodzony 12 maja 1812 roku. I właśnie tego dnia obchodzimy Dzień Limeryków. Z tej okazji nie tylko zachęcam wszystkich do spróbowania swoich sił w pisaniu prostych wierszyków, ale też poniżej przedstawiam dwa moje limeryki specjalnie dedykowane dla Was.

Był sobie uczeń w LO II

Więc pani z chemii zrobiła klasówkę

Co nie miał nic do zrobienia

Pani z polskiego dodała kartkówkę

I hop, uczeń już do roboty coś ma!

Nie wiedziała jakie liceum wybrać Anetka

Patrzy- w LO II debaty, modelarstwo, gazetka

Radiowęzeł, zespół, bistro, samorząd uczniowski

Mili nauczyciele, każdy moment tutaj jest boski

Teraz to, że wybierze LO II to decyzja lekka!

Helena Jarczyk

Podróż, czyli o tym, że człowiek wędrowcem jest...

Lubię podróżować. Zaczę tu od stwierdzenia absolutnego banału, czymś, co bardzo wiele osób może powiedzieć, często ot tak, bez żadnego głębszego wyrazu. Dla mnie jednak podróżowanie jest czymś więcej niż tylko wyjazdem w nieznane mi wcześniej miejsce, bądź takie, w którym nie mieszkam na co dzień. Każda podróż może być piękna, ważne, aby robić to, co sprawia przyjemność.

Uwielbiam zachody słońca (a kiedy zachodzące słońce odbijają się w tafli jakiejś wody, czy to morza, czy to rzeki – to osiągam stan błogości). Uwielbiam chodzić po ścieżkach, drózkach, czy też zaułkach różnych miast, ale równie piękne są główne drogi, szerokie ulice i place - choć to już zależy, od tego, co preferujemy. Miejsca mniej uczęszczane, czy też położone nieco dalej od głównej ulicy, mogą być równie piękne, co te położone w centrum i bardzo mocno oblegane. Swój urok mają górskie szlaki – czy to te często uczęszczane, czy te wydeptane przez szukających przygód. Widok gór zawsze mnie uspokajał, stanowił ostoję dla goniących myśli, pokazywał nieokiełznane, ale i spokojne, nieco statyczne piękno natury.

Och, i plaże – ale nie te, w najpopularniejszych kurortach z tłumem turystów, ustawiających się od piątej rano w kolejce do ICH terenu, który koniecznie trzeba zagrozić parawanem. Takie plaże zupełnie tracą swój urok, stają się miejscem komercji, a nie podziwiania przyrody w jej naturalnym, może nieco dzikim, ale i pięknym wymiarze. O wiele piękniejsze wydają mi się te plaże dzikie, spokojniejsze, nawet takie, do których wejście trzeba najpierw znaleźć, czy to gdzieś w lesie, czy to schodząc na jakąś ścieżynkę, a nie taką, gdzie witani jesteśmy pięcioma budkami z goframi, lodami i watą cukrową. Dopiero taka plaża, nieoblężona przez innych

pozwała nam zostać twarzą w twarz z naturą, poznać jej prawdziwe oblicze.

Lasy, choć może często zapominane, pomijane czy też niedoceniane, również stanowią piękno, które można podziwiać, jeśli tylko mamy kilka godzin wolnego czasu, a uszy i oczy szeroko otwarte. Warto wybrać się na taki spacer, poczuć ściółkę pod butami, znaleźć się w otoczeniu drzew. Nie wiem, czy wynika to z mojego zainteresowania biologią, ale zawsze fascynowały mnie mchy, porosty i wszelkiego rodzaju niewielkie, roślinne żyjątka – czy to te przy ziemi, czy to te na drzewach. Ich struktura, funkcjonowanie i wygląd – choć może z pozoru tak proste i zwyczajne, mogą wydać się ciekawe, kiedy zatrzymamy się na chwilę i p

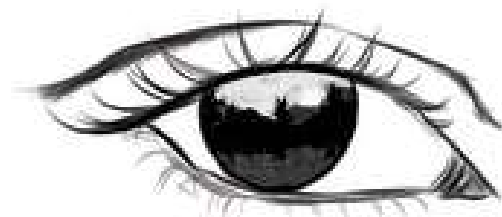
ostaramy się docenić ich piękno.

W sumie, niezależnie gdzie

byśmy się znaleźli,

zawsze można spojrzeć też w niebo –
popatrzeć na kształty chmur, powoli przesuujących się po niebie,
docenić swobodę i powolność z jaką to wszystko się dzieje.

Podsumowując, każde miejsce ma swój urok i potrafi mieć coś do zaoferowania, abyśmy mogli być dobrymi obserwatorami, najpierw trzeba nauczyć się widzieć i słyszeć – nie zobaczyć i usłyszeć, ale widzieć i słyszeć, czyli poznać głębię otoczenia, w którym się akurat znajdziemy.



Weronika Szkoda

Anger

Love is powerful.
Happiness isn't bad.
You're enough
and you have to accept yourself.
Unless in a moment you lose everything,
even your control,
and you'll feel something more powerful
than you've ever known,
and you're not enough anymore.
You can't accept that,
you won't accept it.
That pointless choice.
Left where nothing's right.
or
Right where nothing's left.
But there's no other way in front of you.
Cause everything's wrong.
So you stair for a moment.
And to make everyone angry,
or maybe just to please yourself,
you go straight in between
of two conflicted ways.
Into the middle of the bushes and thorns.
Trying to do the right thing,
but having something left.
Don't know what you're doing,
but moving forward,
through sharp thorns,
and the wild unknown way that,
no one has ever gone.

Being

once more right but with something left,

once more left but with something right.

And causing more and more pain,

by taking it from others,

who comes following you,

when most unexpected and unwanted,

there comes a moment that demonstrates you.

YOU can't any more move forward that way.

The way that has never been true.

Jan Zachary